Nr. 209. We Lwowie niedziela dnia 7 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Turcja się mobilizuje.

Lwów 6 maja.

Dziedzictwo Osmanów w Europie niszczeje i kurczy się z każdym niemal rokiem, tak, że bliskim już zda się dzień będzie, w którym z lądu Europy zniknie sztandar z półksiężycem na zawsze. Padyszach czuje grunt chwiejący się mu pod nogami i widzi jak europejskie filary, podtrzymujące gmach muzułmaństwa, jeden po drugim padają w gruzy. W Stambule myślą już dawno o przeniesieniu sułtańskiej stolicy do Azji mniejszej, do Bagdadu, ocienionej urokiem poezji i najświętszych dla Muzułmanina historycznych wspomnień stolicy Kalifów z najświetniejszej epoki Ottomańskiego mocarstwa. Czynią się już nawet w cichości przygotowania do tego, bądź co bądź desperackiego kroku, który z drugiej strony jest w stanie wlać w wapniejące żyły muzułmańskiego, pozbawionego już europejskiego balastu organizmu, zasób krwi świeżej.

Tymczasem, oparcie się muzułmaństwa na samej tylko Azji, napotyka na przeszkodę w tym szczególe, że władza sułtana w posiadłościach dalej nieco od wybrzeży położonych, a specjalnie w Arabji, jest mocno problematyczną. Szczepy beduińskie, których sułtanowie nigdy w zupełności ujarzmić nie zdołali, napadają i rabują przybrzeżne tureckie posiadłości, biorą w niewolę spieszące do Mekki karawany pątników i urągają władzy i potędze sułtana.

W ostatnich czasach, rozzuchwalili się Beduini ze szczepów Assirina i Asra do tego stopnia, że wypędzili sułtańskie wojska z całego prawie Jemenu i zdobyli stolicę jego, Saana. Tego, było już za wiele flegmatykom stambulskim, którzy przyszli wreszcie do przekonania, że skoro nie zaradzą podobnym wypadkom, to tak samo jak tracą po kawałku na zachodzie posiadłości europejskie, tracić poczną na wschodzie azjatyckie ziemie.

Onegdaj zdobył się sułtan na krok stanowczy. W Jildiz Kiosku odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie nadzwyczajnej rady wojennej, na której postanowiono wydać Beduinom wojnę w wielkim stylu. W tym celu, zmobilizowaną być ma w Europie i Anatolji stutysięczna armja i wysłana do Arabji.

„Nakazać“ mobilizację, jest jednak w Turcji o wiele łatwiej niż ją przeprowadzić i kiedy owa uchwalona armja przybędzie do Jemenu, wiedzieć dziś mogą tylko mędrcy tureccy, którzy jak wszyscy mędrcy wogóle, twierdzą, że wiedzą bardzo mało.

Postępowanie ks. biskupa Chomyszyna.

Osoba obecnego władyki stanisławowskiego ks. dra Chomyszyna zajmuje sobą opinję kraju od chwili, gdy rozstrzygały się losy obsady tej stolicy biskupiej.

Czytelnicy nasi zapewne mają jeszcze w pamięci huczek, jaki powstał był w sferach duchownych ruskich, gdy w *Dzienniku Polskim* pojawiła się była wiadomość, iż administrator djecezji ks. Faciewicz wniósł protest przeciw kandydaturze ks. dra Chomyszyna. Nawet półoficjalnie nie zaprzeczono wówczas tej wiadomości, gdyż istotnie polegała ona na prawdzie.

Kapituła stanisławowska, złożona z ludzi wiekiem poważnych, miała powody obawiać się, że upatrzony na jej przewodnika kapłan nie posiada warunków na takie odpowiedzialne stanowisko i pożycie wspólne stanie się nieznośne. Obawy okazały się słuszne i to rychło po tem, gdy wola i wpływy ks. metropolity Szeptyckiego sprowadziły ks. dra Chomyszyna na stolicę biskupią. Znany zatarg gorszący z ks. Turkułłem nie pozostawia wątpliwości, iż książę kościoła nie potrafił pozbyć się cech towarzyskich, wspólnych stronnictwu politycznemu ruskiemu, do którego ks. dr. Chomyszyn się przyznaje. Wikary wyszkolony przez Budzynowskich, Petryckich itp., nie mógłby popełnić więcej kroków niestosownych, niż ks. biskup stanisławowski przez krótki czas swoich rządów ku zbudowaniu wiernych katolików dotąd uczynił.

We czwartek wielki, według obrządku gr. kat. katedra stanisławowska była widownią wprost głośnego skandalu. Ks. biskup mając zaprosić do ceremonji mycia nóg dwunastu kapłanów, pominął w zaproszeniach ks. Kunickiego kapelana wojskowego, który ze swego stanowiska i jako radca konsystorza mógł mieć do tego pretensje, co więcej nie

(52)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

W ten fingowany zamach zostali zawikłani wszyscy zdrajcy, których pan Weissmann i jego szpiegi dla siebie pozyskali i wszyscy oni z wielkiem upokorzeniem departamentu powędrowali do więzienia. Milan nigdy się nie zapierał, że się uważa raczej za azjatyckiego, niż europejskiego władcę, gdyż — jak mówił — ludy Bałkanu jeszcze silnie przejęte są duchem azjatyckim i nie mogą być rządzone inaczej jak tylko sztuką azjatycką. W tym kierunku ów zamach, urządzony przez bośniaka Knezewicza był prawdziwem dziełem geniuszu, który wszystkich przeciwników Milana przejął paniczną trwogą a dla panów azjatyckiego departamentu był szach-matem!

Gdy się pokazało, że na tej drodze upadek Milana i wydanie Serbji na łup Rosji nie przyjdzie do skutku, wymyślono inny środek. Szpicel Weissmanna użył za narzędzie kochankę króla Aleksandra, panią Dragę Maszin, wmawiając w nią, że król może i powinien się z nią ożenić. Pani Draga traktowała to zrazu skeptycznie, rozumiała bowiem, że europejskie mocarstwa nie zaakceptują takiego związku. Przedewszystkiem zaś obawiała się zemsty Milana, który właśnie wybrał dla swego syna niemiecką księżniczkę a Dragę zamierzał ze dworu wydalić. Ale myśl zostania królową tego kraju, w którym na nią pogardliwie przez ramię patrzano, kiełkowała czem raz silniej i stała się bodźcem jej postępowania. Nie byłaby chyba kobietą, gdyby nie zapragnęła upokorzyć tych, którzy ją dotąd traktowali z góry. Król Aleksander, człowiek słabego charakteru i duchowo ograniczony, pragnął wydobyć się z objęć tej kobiety, która umiała daleko młodszego od siebie króla zmysłowo opanować i trzymała w swych więzach, jak niewolnika. Draga była pewna króla Aleksandra, ale opór Milana nie podobny był do pokonania, a wiedziała, że małżeństwo wbrew woli Milana nie przyjdzie do skutku. Trzeba więc było pozbyć się Milana i w tym celu syna podburzała przeciwko ojcu i skłoniła go wreszcie do wypędzenia rodzica z kraju. Wówczas ona, Draga Maszin, pogardzona dama pół-światka, ozdobi swą głowę koroną. Pani Draga była gotową do wszystkiego, chciała tylko wiedzieć, kto w ewentualnym razie niepowodzenia osłoni ją? Pan Weismann wiedział kto: Rosja! W rosyjskiem poselstwie w Belgradzie miała miejsce tajemna narada, w której wzięli udział: pani Draga, pan Weismann i rosyjscy dygnitarze i tutaj zapewniono najsolenniej Dragę, że Rosja małżeństwo uzna, bez trudności. Do spisku przystąpili radykalni przeciwnicy Milana. Kiedy już tak się wszystko ułożyło, przystąpiła do „obrabiania“ Aleksandra, któremu się skarżyła, że Milan chce ich rozdzielić; oburzała się na to, że Milan spycha króla na drugi plan i jedna sobie oficerów, oskarżała go, że szkodzi dynastji, bo wywołuje niezadowolenie w kołach prawdziwych patrjotów, wreszcie wyłuszczyła mu cały plan pozbycia się niewygodnego ojca. Aleksander uległ perswazjom Dragi!

W chwili, gdy Milan całą siłą walczył przeciwko radykałom i intrygom agentów azjatyckiego departamentu, król Aleksander w nocy, gdy wszystko spało, przyjmował w konaku wysłańców tegoż azjatyckiego departamentu i wraz z nimi pracował nad obaleniem ojca. Gdy król Milan nic nie przeczuwając, bawił w Karlsbadzie, w stolicy odbyły się zaślubiny Aleksandra z Dragą.

Z upadkiem rządów Milana, Serbja wydana została w ręce Rosji.

Agenci azjatyckiego departamentu dotrzymali obietnicy, danej Dradze; car, a za jego przykładem i inni dynaści uznali fakt dokonany. Ponadto otrzymał Aleksander list od cara, którego treść dostarcza materjału do gruntownego ocenienia nikczemności, z jaką azjatycki departament politykę rosyjską prowadził. Wspomniane pismo cara Mikołaja II do króla serbskiego Aleksandra brzmiało:

„Mój bracie!

Z nadzwyczajnem zadowoleniem otrzymałem list pana z wiadomością o małżeństwie Waszej Królewskiej Mości z panią Dragą Luniewica, córką pana Panta Luniewica, wnuczką wojewody Nikoły Luniewica. Ze względu na związki przyjaźni i duchowego pokrewieństwa między Waszą Królewską Mością a mną, biorę w tem szczęśliwem wydarzeniu żywy udział i przesyłam Waszej Królewskiej Mości życzenia wszelkiej pomyślności. Przytem załączam wyrazy poważania, z jakiem pozostaję Waszej Królewskiej Mości, mojego brata, dobrym bratem.

Mikołaj“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

został zaproszony kanonik kapitulny ks. dr. Grobelski, a gdy broniąc swoich praw, mimo to zasiadł na miejscu w katedrze, ks. biskup nie pomnąc świętości miejsca i chwili i nie oglądając się na tłumy pobożnych, podniesionym głosem i w wyrazach, nie cechujących dobrego wychowania, kazał ustąpić się ks. Grobelskiemu z miejsca.

Jest to co prawda, sprawa czysto domowa kapituły stanisławowskiej i nie podnosilibyśmy jej, gdyby nie równoczesny postępek ks. biskupa, wychodzący po za bramy katedry i zasługujący na napiętnowanie.

Ks. biskup, chcąc dać odczuć swoje niezadowolenie z powodu afery z ks. Turkułłem, zerwał stosunki towarzyskie z księdzem proboszczem Piaskiewiczem a zamanifestował to w ten sposób, że składając w mieście wizyty świąteczne podczas świąt wielkanocnych rz. kat., pominął dom ks. Piaskiewicza, a nadomiar wydał ostry zakaz kanonikom kapitulnym, by nie odważyli się wizytować proboszcza łacińskiego.

Pomni przysięgi złożonej na posłuszeństwo swemu biskupowi, wstrzymali się kanonicy od składania wizyt komukolwiek ze swoich znajomych Polaków, nie chcąc wyrządzać despektu ks. Piaskiewiczowi, a ks. Bohonos, senior kanoników i były proboszcz stanisławowski przesłał ks. Piaskiewiczowi życzenia świąteczne pisemnie, tłómacząc się złym stanem zdrowia. I za to miała tego starca spotkać kara ze strony biskupa, który co do wieku, mógłby być jego wnukiem. Ks. biskup podczas świąt wielkanocnych ruskiego obrządku, rewizytując kanoników swoich, ominął ostentacyjnie mieszkanie ks. Bohonosa, podając swemu otoczeniu jako powód: zerwanie solidarności i obowiązków posłuszeństwa...

Dalszych komentarzy nie podajemy, bo musielibyśmy przyjść do konkluzji, że ks. metropolita Szeptycki nie ma daru poznawania ludzi, przez siebie forytowanych.

Z Warszawy.

Oryginalne, a smutne zarazem wrażenie — pisze korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* — robią ostatnie gazety nasze, tj. dzisiejsze poranne i wczorajsze wieczorne. W artykułach wstępnych czytamy zastanawiania się nad przyszłemi reformami, nad przyszłą rolą społeczeństwa polskiego w zreformowanem państwie wszechsłowiańskiem, a zreformowanem na tle tolerancji, postępu, równouprawnienia i konstytucji. Potem kreska... A zaraz za kreską wyliczają gazety pomordowanych przez policję i wojsko robotników naszych, kobiety i dzieci.

Tragiczne zestawienie!... Co za kontrast, co za efekt sceniczny! Można z tego zrobić, co kto chce: tragedję, dramat, czy melodramat. Nawet, gdyby nie było krwi i trupów, możnaby mieć i farsę. Śmiejącą się publiczność z tej farsy mogliby być np. hakatyści.

I niewiadomo, kto jest większy zbrodniarz — czy policjant, który każe strzelać do bezbronnych ludzi, jak do kaczek, czy ten, kto wyprowadził tych nieszczęśliwych na śmierć pewną. Ten ostatni, gdyby nie był głupcem, byłby niewątpliwie większym zbrodniarzem. Ratuje go od ostatecznego potępienia tylko głupota, ta sama, która kieruje krokami naszego socjalizmu, od początku jego akcji. Smutne to uniewinnienie dla prowodyrów tego ruchu, ale jedyne.

A kto to są owe prowodyry? — Korespondent tak odpowiada na to wyraźnie:

„Z wyszczególnionych ofiar smutnego i bezcelowego bohaterstwa widać, że w akcji byli czynni tylko nasi socjaliści, a żydowski „Bund“ umiał w chwili takiej, wraz ze swymi adherentami, znaleść się w miejscu bezpiecznem. Mogłoby to nareszcie otworzyć oczy naszym socjalistom, do jakiego stopnia są bezmyślnymi wykonawcami i wysyłanemi na rzeź narzędziami ruchu, który pierwiastkowo wcale od nich nie wyszedł. Wyzyskiwano ich, popychano do czynu, już od chwili zajścia na placu WW. Świętych, a potem zostawiono własnemu losowi“.

Pod względem tych twierdzeń, nie jest korespondent *Dziennika Poznańskiego* odosobniony. Równocześnie bowiem półurzędowy *Temps* paryski, stwierdzając, że polskie stronnictwa narodowe wszelkich odcieni nie solidaryzują się z ruchem socjalistycznym i że tak umiarkowane, jak i radykalne pisma polskie prowadzą agitację jawną, umiarkowaną i rozumną i nie mają nic wspólnego z partjami rewolucyjnemi, które w ostatnim czasie stały się panami sytuacji; jako właściwych organizatorów rozruchów wymienia *Temps:* związek izraelicki i partję socjalno-demokratyczną, które tylko dzięki tej okoliczności potrafiły rozwinąć agitację skuteczną, że w Polsce, w czasie obecnym, panuje wśród ludności nędza, spowodowana wojną i zastojem w przemyśle.

Ruchem tym kieruje zresztą zagranica, która organizację uczyniła potężną, zaopatrując ją obficie w pieniądze i znajdując poparcie ludności żydowskiej, która po miastach Królestwa Polskiego stanowi liczebną przewagę W końcu wspomina *Temps* o przemycanych przez granicę rewolwerach. Dzisiejsza *Kölnische Volkszeitung*, omawiając w artykule wstępnym zajścia w Warszawie, podnosi ich charakter anarchistyczny i zaznacza, że robotnicy prości nadużyci zostali przez ludzi przewrotnych, którzy na rozlew krwi spekulowali.

Nie skończyło się jeszcze na krwawych ofiarach 1 maja; niezadowoliły one przewódców socjalistycznych:

Widocznie ludziom tym, igrającym z sercem tak lekkiem życiem bliźnich, chodzi o podtrzymywanie i podsycanie bezustannego wrzenia, o niepokojenie i nękanie całego społeczeństwa.

Komitet warszawski socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy nakazał na onegdaj na znak żałoby, w dniu pogrzebu ofiar „święta robotniczego“, powszechne bezrobocie. Zdawałoby się w pierwszej chwili, że spokojna ludność tutejsza nie podda się nowemu temu terroryzmowi. Więc do południa mniej więcej, sklepy, cukiernie, restauracje i biura prywatne były otwarte, kursowały dorożki i tramwaje. Następnie jednak organizatorowie strejku rozpoczęli swą robotę. Zmuszono groźbami kupców do zamykania sklepów, zdzierano z dorożkarzy ubrania i wyprzęgano konie z wozów ładownych, wysadzano z szyn tramwaje. Około południa ustał już prawie zupełnie ruch kołowy i sklepy, zwłaszcza na pryncypalnych ulicach, były szczelnie zamknięte.

Z telegramów widoczne, że groźnych zaburzeń nie było; co jednak najbliższe dni przyniosą, Bogu tylko wiadomo. To jedno pewne, że w obecnych warunkach straszne jest życie w Warszawie.

Wojna Japonji z Rosją.

Leniewicz o taktyce Rosjan.

Po długiem milczeniu, naczelny wódz armji mandżurskiej generał Leniewicz wypowiedział przed specjalnym korespondentem *Now. Wremia* kilka uwag o taktyce rosyjskiej. Leniewicz ubolewał nad opuszczeniem Tielinu przez armję rosyjską i dodał, że ze swej strony wpływał na Kuropatkina, żeby go odwieść od planu cofania się z armją poza Tielin. Kuropatkin jednak nie chciał się dać przekonać. Leniewicz dodał, że po klęsce pod Mukdenem armja rosyjska zebrała napowrót wszystkie rozproszone siły i gotową jest dziś do dalszej walki. Przyszłości oczekuje w dobrej nadziei i w pełni otuchy, jakkolwiek zadanie, które go czeka, jest trudne. Otrzymałem ciężki spadek — skończył swą rozmowę naczelny wódz.

Sytuacja w Mandżurji.

Wedle informacji korespondenta petersburskiego *Daily Telegraphu*, petersburski sztab generalny jest przekonany, że marszałek Ojama, który wkrótce otrzyma dwie nowe armje, szóstą i siódmą w sile 160 tysięcy ludzi, przygotowuje się do ataku na Charbin i Władywostok na czele 600.000 żołnierzy i 2000 dział. Japończycy chcą zdobyciem Władywostoku pozbawić Rożdestwieńskiego ostatniej podstawy operacyjnej na Oceanie Spokojnym, armia zaś generała Hasegawy, w sile 100.000 ludzi, która jest już w G..sanie, posunie się na północ, ażeby przejść przez rzekę Tumen i przystąpić do oblężenia Władywostoku.

Jak zapewniają *Russkija Wiedomosti*, generał Andrejew będzie energicznie bronić przejścia przez Tumen i wstrzymywać jak najdłużej posuwanie się Japończyków ku Władywostokowi.

Tymczasem marszałek Ojama na czele pół miljona wojska wyruszy przeciwko Leniewiczowi, a gdy Hasegawa przechodzić będzie przez Tumen, siódma armja japońska ruszy na wschód ku Ninguta, szukając połączenia się z armią, oblegającą Władywostok.

Armja rosyjska liczy obecnie 370.000 ludzi, prócz załogi władywostockiej w sile 45 tysięcy ludzi. A więc Leniewicz na czele 370 tysięcy żołnierzy będzie musiał stawić czoło Ojamie, rozporządzającemu armią, liczącą 510 ludzi, gdy 100 tysięcy Japończyków oblegać będzie Władywostok, broniony przez 45 tysięcy żołnierzy. Lenieniewicz będzie musiał cofnąć się na Charbin, gdzie się rozstrzygną losy wojny.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Nowi oficerowie rosyjscy.

Petersburg. (Pet. Agencja). Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole nominacja wychowanków zakładów wojskowych na oficerów. Jak car w swem przemówieniu podniósł, odbyła się ona w tym roku o 4 miesiące wcześniej, niż zwykle z powodu ciężkich strat w oficerach, jakie wojsko rosyjskie poniosło w Mandżurji.

Ogółem zostało zamianowanych oficerami 1115 paziów i junkrów. Z tego 857 należy do piechoty, 148 do kawalerji, 153 do trenu.

Wyprawa na Sachalin.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Tientsinu że Japończycy przygotowują wielką wyprawę na Sachalin, aby w ten sposób odciąć flocie bałtyckiej podstawę operacyjną, gdyż władze japońskie dowiedziały się, że Rożdestwieński chciał Sachalin obrać za punkt oparcia dla swojej floty.

Sprawa neutralności.

Londyn. Z Tokio donoszą, iż rząd japoński podniósł w Paryżu po raz drugi bardzo ostre protesty przeciwko ciągłemu naruszaniu neutralności ze strony władz francuskich na rzecz eskadry Rożdestwieńskiego. Rząd japoński oświadczył, że dłużej nie będzie tolerował owego postępowania władz francuskich dlatego, że opinja publiczna w Japonji staje się coraz bardziej z tego powodu wzburzona.

Londyn. *Daily Mail* donosi, że pomiędzy Chińczykami panuje wzburzenie, gdyż władze chińskie dowiedziały się, że flota rosyjska zamierza zająć chińską zatokę Sawmoun pod Szangajem. Chiny zdecydowane są z bronią w ręku oprzeć się tego rodzaju okupacji.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Aresztowania.

Petersburg. (Tel. wł.). W Moskwie aresztowano dwóch adwokatów, należących do skrajnego skrzydła demokratów konstytucyjnych.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Pet. Agen.) Prywatnie donoszą, z Łużańska, że podczas świąt wielkanocnych wybuchły w pewnej wsi niepokoje chłopskie, poczem zrabowano 20 dworów.

Kongres delegatów ziemstw.

Moskwa. (Tel. wł.) Kongres ziemstw rozpoczął wczoraj obrady. Przybyło 129 delegatów z 25 gubernij. Na porządku dziennym obrad przegląd działalności ziemstw, oraz omówienie projektów konstytucyjnych.

Nowe niepokoje robotnicze.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Ludzie przybyli tu z Orzechowa-Sojewa, z moskiewskiego okręgu fabrycznego donoszą o rzekomych starciach między wojskiem a robotnikami przyczem 50 budynków spalono. 1 robotnik zabity, 20 robotników i 7 żołnierzy jest rannych.

Londyn. (Tel. wł.). Rząd angielski obawia się zaostrzenia stosunków z powodu

wojny rosyjsko-japońskiej. Wskutek tego admiralicja angielska postanowiła wzmocnić flotę angielską na wodach chińskich o 6 pancerników.

Helsingfors. Generalny dyrektor ceł Borgenström został mianowany gubernatorem Nylandji (gubernja finlandzka), a generar-major Rechenberg gubernatorem Wyborgu.

Petersburg. (Tel. wł.). Powszechnie utrzymuje się tu pogłoska, że ministrem spraw wewnętrzym będzie mianowany Szypow.

Petersburg. Na rozkaz cara zamknięto obrady osobnej komisji, która obradowała w sprawie zakładów naukowych, pod przewodnictwem prezesa komitetu ministrów; komisja składała się z prezydenta oddziału rady państwowej i z ministrów.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

W sprawie zajść w dniu 1 maja.

Warszawa. (Tel. wł.). Deputacja obywateli udała się do prezydenta miasta i prosiła go, aby domagał się od generał-gubernatora surowego śledztwa w sprawie zajść, które rozegrały się w dniu 1 maja, gdyż, jak wszyscy twierdzą, przyczyną tych wypadków była prowokacja ze strony agentów policyjnych. Dalej prosili, aby rezultat śledztwa i ewentualne kary były publicznie ogłoszone, bo w inny sposób nie można uspokoić wzburzonych umysłów. Prezydent miasta przyrzekł interwencję.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Romańczuk polemizował z onegdajszymi wywodami p. Greka, na temat braku urzędników polskich w zarządzie centralnym, wskazując na to, że 3 miljony galicyjskich Rusinów nietylko w ministerstwach, ale także w krajowych władzach politycznych prawie nie mają urzędników swojej narodowości, żalił się na szykanowanie Rusinów przez Polaków, oraz żądał gruntownej zmiany całego systemu administracyjnego w Galicji, a także podziału kraju na dwa obszary, polski i ruski, tembardziej, że obszar obecny jest już i tak za duży.

Dr. Głąbiński żali się na ducha centralistycznego, jaki wieje ze stadjum reformy administracji wewnętrznej byłego prezydenta gabinetu. Mimoto mowca podziela przewodnią myśl tego studjum i zaleca szczególnie zmodernizowanie policyjnego prawa karnego i wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej. Dalej podnosi konieczność zaprowadzenia rozmaitych reform i ulepszeń w administracji wewnętrznej, między innemi popiera rezolucję Sejmu gal. w sprawie powołania do misterstw odpowiedniej liczby urzędników, władających językiem polskim i znających potrzeby kraju.

W końcu polemizuje z p. Romańczukiem wskazuje na to, że zażalenia ruskie prawie zawsze po bliższem zbadaniu okazują się nieuzadnionemi, oraz wyraża ubolewanie, że Rusini uważają legalne zarządzenia władz politycznych celem utrzymania porządku za prześladowanie ich narodowości. Oświadcza się wreszcie za tem, by istniejące braki usunięto.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Bylandt Reidt, w obszernej mowie podnosi, iż zmodernizowanie i rozwój administracji stanowi przedmiot ciągłej pieczy rządu, wskazuje jednak na wielkie trudności reformy administracji, oraz podnosi konieczność szanowania administracji autonomicznej, która ma swój rozwój historyczny i której działalność jest nader wybitna.

Minister wskazuje zwłaszcza na kwestję finansową, która wymaga wielkiej ostrożności przy reformie. Rząd zajmuje się kwestją emigracji i przedłożył projekt odnośnej ustawy parlamentowi, a ministerstwo wysłało osobnego urzędnika do Ameryki dla studjowania stosunków emigracyjnych. Po jego powrocie będą wypracowane postanowienia o ochronie emigrantów.

Sprawa ubezpieczenia robotników wymaga reformy, równie jak ustawa o środkach spożywczych. Minister zapowiada szereg zarządzeń w sprawie polepszenia stosunków weterynaryjnych, atoli podnosi, że nie ustępują one stosunkom w innych państwach — i można stwierdzić, iż coraz mniej bydła pada wskutek epidemij bydlęcych.

Minister wskazuje na trudności finansowe przy zmniejszeniu okręgów politycznych i zwiększeniu liczby starostw, zapowiada jednak założenie jednego nowego starostwa w Galicji, a jednego na Bukowinie. W ministerstwach, zwłaszcza w ministerstwie spraw wewnętrznych, znajduje się dostateczna liczba urzędników, władających językiem polskim.

W odpowiedzi na wywody p. Romańczuka wskazuje minister na to, że chwilowo nie mając przy sobie aktów, nie może odpowiedzieć na wszystkie poruszone sprawy, musi jednak zauważyć, że zajścia, które p. Romańczuk opisywał, przedstawiają się zupełnie inaczej według aktów urzędowych.

Następne posiedzenie komisji dziś.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Początek posiedzenia o godz. 10 m. 30. Po odczytaniu interpelacji i wniosków, w tem wniosku p. Zazvorki o wysłanie lekarzy wojskowych i specjalistów na pole wojny w Mandżurji, zażądał p. Choc przeliczenia posłów obecnych na sali, ponieważ zachodzi wątpliwość, czy jest komplet.

Prezydent oświadcza, nie wniosek ten jest niedopuszczalny, gdyż obliczenie posłów może nastąpić tylko przy głosowaniu. Wobec tego p. Choc wnosi o zamknięcie posiedzenia i żąda skonstatowania liczby głosujących.

Wniosek Choca odrzucono 107 głosami przeciw 2.

P. Choc woła: To jest niemożliwe, nie ma tylu posłów!

Prezydent oświadcza, że Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji nad taryfą celną.

Zabrał głos p. Praszek, który krytykował taryfę celną, która jego zdaniem nie jest dostateczną ochroną ani dla przemysłu, ani dla rolnictwa. Mówca jest przeciwny wszelkim koncesjom granicznym co do importu bydła dla Serbji.

Przemawiał następnie p. Ploj, poczem dyskusję ogólną zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Zabiera głos generalny mowca contra p. Baxa, który zaznaczył, że nietylko ze względów politycznych, lecz także prawno państwowych jest przeciwny przedłożeniu; dłuższy następnie wywód poświęcił mowca sprawie dualizmu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd balneologiczny.

Kraków. (Tel. pryw.). Zjazd balneologiczny polski rozpoczął się dziś nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez ks. kanonika Drohojowskiego. Następnie uczestnicy zjazdu, w liczbie kilkudziesięciu, zebrali się w sali domu Tow. lekarskiego krakowskiego. Przybyli lekarze ze wszystkich miejsc kąpielowych w kraju. Z poza granic kraju przybyli: dr. Chłapowski z Poznania, dr. Dobrzycki i dr. Kurz z Warszawy, dr. Wobr w Trenczyna, dr. Brodzki z Cudowy. Zjawiło się też grono profesorów wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej. Prezes Tow. krak. lekarskiego dr. Nowak zagaił obrady. Prezesami honorowymi zjazdu wybrano dra Franciszka Chłapowskiego z Poznania, prof. Edwarda Korczyńskiego z Krakowa, dra Bolesława Skórczewskiego z Krynicy. Przewodniczącymi ogólnych zebrań wybrano dra Dobrzyckiego z Warszawy i protomedyka Merunowicza ze Lwowa.

Prezes Dobrzycki objął przewodnictwo i powitał zebranych imieniem towarzystw zdrojowych i stacyj klimatycznych w Warszawie i ogłosił otwarcie zjazdu. Następnie powitali zjazd prezes Tow. lekarskiego krak. prof. Nowak, a imieniem wydziału medycznego prof. Browicz.

Pierwszy wykład wygłosił prof. Szajnocha pod tytułem „Kwestja głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy“.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska Izba posłów prowadzi dalej generalną dyskusję nad adresem.

Pojedynek Tiszy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pojedynek między hr. Tiszą, a posłem Pogzayem nie przyszedł do skutku, gdyż świadkowie Pozgayea odmówili Tiszy satysfakcji. Wobec tego, że on nigdy pierwej nie reagował na podobne okrzyki w Izbie. Ponieważ nie mogli przytoczyć na to żadnego dowodu, świadkowie Tiszy spisali protokół, że Pozgay odmawia satysfakcji.

Sprawa hrabiny Montignoso.

Wiedeń. (Tel. wł.). Między hrabiną Montignoso a dworem saskim przyszło do zgody. Hrabinie podwyższoao apanaże, a w zamian za to zgodziła się ona wydać dworowi swą córkę, księżniczkę Monikę.

Pogłoska o ustąpieniu Delcaségo.

Paryż. *Figaro* donosi, że z powodu nieśnasek między ministrami Rouvier'em a Delcassé'm, ten ostatni wktrótce ustąpi.

Strejki.

Chicago. Wskutek zarządzenia władzy, że wszystkie osoby, któreby zaatakowały wozy transportowe, mają być aresztowane, oraz wskutek powiększenia liczby policjantów, rozruchy się zmniejszają. Gdyby strejk potrwał jeszcze parę dni, nastanie w Chicago wielka drożyzna środków żywności, gdyż zaczyna ich już braknąć.

Wiedeń. Dziś otwarto tu kongres związku austrjackich zjednoczeń kobiecych. Reprezentowane są prawie wszystkie Zjednoczenia kobiet, w liczbie 36. Między innemi przybyły przedstawicielki ze Lwowa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 7 maja.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W archikatedrze rz. kat: Solenne nabożeństwo w rocznicę „Ślubów króla Jana Kazimierza“. Początek o godzinie 10 rano.

W „Sokole“ (Macierz): Uroczysty wieczór ku uczczeniu 114 rocznicy „Konstytucji 3 maja“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali gimnastycznej (stara szkoła im. św. Marcina): Wieczorek ku uczczeniu „Konstytucji 3 maja“, przez członków „Sokoła III“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na polance pod „Kopcem Unji lubelskiej“: Ku uczczeniu rocznicy „Konstytucji 3 maja“, zabawa ludowa, przez tow. im. Jana Kilińskiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W „Gwieździe“: Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego, mechaników, ślusarzy, rusznikarzy, nożowników itd. Początek o godzinie 10 rano.

W „Czytelni kolejowej“ (ul. Gródecka, b. dworzec kolei czerniowieckiej): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (7): Domiceli p. — Ludomiła. — (24): Sawwy M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 15.

Lwów 6 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota $+19^0$ R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 maja o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Zjazd delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, odbędzie się

we Lwowie w dniach 9 i 10 maja. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, we wtorek, o godzinie 10 rano. Obrady rozpoczną się tegoż dnia po nabożeństwie w sali ratuszowej.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży poczuwa się do miłego obowiązku złożenia w tej drodze szczerego podziękowania p. Zandlerowi, właścicielowi Stillerówki, za bezinteresowne pozwolenie uczestnikom odbywającego się kursu dla gier i zabaw ruchowych na korzystanie z kortów tennisowych i przyborów do gry, co umożliwiło zaznajomienie wszystkich niemal uczestników kursu z tą piękną grą sportową.

Nadto uzyskało Tow. zabaw dla swoich członków i uczestników (za okazaniem legitymacji) zniżenie opłaty za używanie tennisów na Stillerówce w rannych godzinach (od 6—12) na 80 h. za godzinę (zamiast 1 kor. 20 hal.) Ze zniżenia tego będą mogli korzystać członkowie po ukończeniu kursu, tj. począwszy od dnia 4 bm.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził postanowieniem z dnia 10 kwietnia br. wybór p. Franciszka Rozwadowskiego na wiceprezesa gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Akcja dla głodnych rodaków. Wobec licznych zgłoszeń o zasiłki, pochodzących z Krakowa i innych miast Galicji, komitet uchwalił podać ponownie do publicznej wiadomości, że zbierane przezeń składki przeznaczone są wyłącznie na rzecz rannych i głodnych Polaków pod panowaniem rosyjskiem i że pochodzące z Galicji prośby o wsparcie i zapomogi, choćby od osób najbardziej na to zasługujących, uwzględnione być nie mogą, gdyż wszystkie składki w myśl ofiarodawców zużyte będą na ulżenie niedoli Polaków pod panowaniem rosyjskiem. Przy tej sposobności komitet uprasza raz jeszcze wszystkie organizujące się w całym kraju z jego inicjatywy komitety miejscowe, by o zawiązaniu swem jak najrychlej zawiadomić zechciały sekretarjat komitetu (Kraków, plac WW. Świętych 6, I p.), w celu umożliwienia zestawienia pełnej listy komitetów miejscowych w całej Galicji.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego. Dnia 16 maja obchodzić będzie hr. Gołuchowski 10-letni jubileusz piastowania urzędu ministra spraw zagranicznych.

Polka — doktorem chemji. Na uniwersytecie genewskim, otrzymała tytuł doktora chemji, panna Stefanja Gadomska, Warszawianka.

Z teatru. Maksyma Gorkiego „Na dnie", znakomity dramat, który obiegł wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie zasłużone uznanie, wznowiony będzie w przyszłym tygodniu we Lwowie.

Dyrekcja teatru miejskiego, pragnąc również i ze swej strony przyczynić się do ofiar na rzecz nieszczęśliwych rannych Polaków pod zaborem rosyjskim, przeznacza dochód z tego przedstawienia na cel ten piękny, w nadziei, że wśród publiczności myśl ta znajdzie silny oddźwięk. Nie wątpimy też, że w dniu oznaczonym widownia teatru wypełni się aż do ostatniego miejsca. Publiczność nasza spełni w ten sposób czyn obywatelski, a będzie przytem mogła podziwiać znakomity utwór w doskonałej grze naszych artystów.

Przejechanie. Karol Swoboda terminator ślusarski w wieku lat 14, syn Józefa Swobody, ślusarza zam. przy ul. Kochanowskiego l. 7 jadąc po godzinie 6 wieczorem na rowerze ul. Słowackiego najechał na 5 letnią Stefanję Stachowiczównę, córkę kucharza, zam. przy ul. Kopernika l. 32. Dziewczynka upadłszy na bruk dostała się pod maszynę, która zraniła ją na czole nad prawem okiem.

Kronika policyjna. Agent policji Przestrzelski zakwestjonował podczas rewizji przeprowadzonej u Józefa Jakubowicza, handlarza starzyzną, zam. przy ul. Orzechowej 4, czarny stalowy zegarek męski i kartkę zastawniczą banku „Mons pius" na zastawiony zegarek srebrny i trzy pierścionki.

Pani A. Sikorska, wdowa, mieszkająca przy ul. Zielonej l. 59 zgubiła wczoraj, idąc ulicą Zieloną weksel na 400 kor. opatrzony podpisami pp. Włodzimierza Wisłockiego i Leontyny Terleckiej.

Pruskie umizgi do Rusinów. Jak donosi *Kattowitzer-Zeitung*, prezydent regencji górnośląskiej zaleca zarządom kopalń, aby dla pokrycia swego zapotrzebowania sił robotniczych, o ile się to nie da uczynić w kraju, sprowadzali w przyszłości tylko Rusinów, a natomiast wydalali robotników polskich. Jak widzimy rząd pruski poszedł już śladami hakatystów i zaczyna protegować Rusinów, szukających pracy w zaborze pruskim. Dotąd Rusini źle wychodzili na przyjaźni pruskiej, chociaż trwa ona zaledwie od kilku miesięcy.

Kongres psychologiczny w Rzymie. Piszą nam z Rzymu: Od 26 do 30 kwietnia odbywał się w Rzymie piąty międzynarodowy kongres psychologji, zastosowanej do fizjologji, neurologji i psychiatrji. Najbardziej zajmującemi były odczyty o nowszych poglądach Flechsig'a na lokalizację funkcyj mózgu, Somera o fotografji wyrazu twarzy i zmianie barwy na ton, odczyty psychologiczne Janeta z Paryża i Lombrosa, oraz demonstracje mikroskopowe Courtiera. Z Polaków wygłosili odczyty: Gielecki z Warszawy, Szczawiński z Paryża, Adamkiewicz z Wiednia, Rabinowicz z Nowego Jorku i Zaniełowski z Krakowa, którego przyrządy zakupiono do królewskiego zakładu kinesiterapji.

Odznaczenie. Ojciec św. nadał burmistrzowi m. Nowy Sącz, drowi Barbackiemu order „Pro Ecclesia et Pontifice".

Pożar. W piątek wybuchł pożar w Zaczerniu pod Rzeszowem i zniszczył 54 zagród włościańskich. W płomieniach zginęło dwoje dzieci. Ogień wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami.

Międzynarodowy kongres kolejowy obraduje w Waszyngtonie.

Sprawa Kalejewa. Z Petersburga donoszą, że sprawca zamachu na w. ks. Sergiusza, Kalajew, wniósł odwołanie przeciw wyrokowi, skazującemu go na śmierć, podając jako motyw, że wybrany przez niego adwokat nie wygłosił obrony. Jak wiadomo, już dawniej wspomniany adwokat, wniósł odwołanie z powodu, że proces odbył się przy drzwiach zamkniętych. Naturalnie nawet na wypadek, gdyby jeden lub drugi rekurs uwzględniono i rozpisano rozprawę, ani adwokat, ani Kalajew nie łudzą się co do jego wyniku, rekursy więc mają za cel jedyny przewlec sprawę, bo widocznie interesowani mają jakąś nadzieję, że tymczasem stanie się coś, co może uniemożliwić stracenie Kalajewa.

Poeta Jan Kasprowicz o mało nie utracił wzroku wskutek nieszczęśliwego wypadku. Oto zamiast jakiegoś lekarstwa zapuścił sobie do oka amoniaku i boleśnie je poparzył. Niebezpieczeństwo jednak minęło już dzięki troskliwej i umiejętnej opiece lekarskiej. Na pamiątkę wdzięczny pacjent wypisał drowi Kickiemu, który go leczył, następujący żartobliwy czterowiersz:

Mówią, że ślepiec, patrzący li duszą,
Umie świat rzeczy przenikać głęboko
Mnie sentymenty takie nie poruszą:
Chcę patrzeć płyciej, lecz posiadać oko.

Obywatelstwo honorowe. Wiedeń. (Tel. wł.) Gmina m. Wiednia nadała obywatelstwo honorowe byłemu ministrowi kolei drowi Wittekowi.

Straszny wypadek. Wiedeń. (Tel. wł.) W Praterze jechał dziś automobilem inżynier włoskiej fabryki automobilów Władysław Górski z dwoma palaczami. Automobil pędząc z szaloną szybkością, uddrzył o słup przewodu elektrycznego i rozbił się. Górski zginął na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę, jeden z palaczy jest śmiertelnie ranny, drugi lżej.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 5 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 626 sztuk, b) jałownika 124, c) cieląt 438 sztuk, d) owiec i kóz 2, e) nierogacizny 146 sztuk, razem 1336 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 72 kor., woły opasowe po 72 do 78 kor., krowy po 66 do 70 kor., buhaje po 72 do 81 kor., cielęta po 62 do 68 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 132 do 148 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1108 sztuk, na eksport bydła 211 rogatego sztuk, nierogacizny 17 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

Usposobienie mdłe.

— **Budapeszt** 5 maja. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 18·82 do 18·84; pszenica na październik 17·32 do 17·34; żyto na maj 14·80 do 14·82; żyto na październik 14·— do 14·02; owies na maj 13·96 do 13·98; owies na październik 12·16 do 12·18; kukurydza na maj 15·04 do 15·06; kukurudza na lipiec 14·52 do 14·55; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—. Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda piękna.

†

Katarzyna Wartyńska

wdowa po zecerze

usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 6-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 58.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 8 maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na który w stroskany syn, córka, zięć i wnuki krewnych przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 6 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.